

Mieczysław Boruta-Spiechowicz
www.nestorzy-nurtu.pl



Mieczysław Boruta-Spiechowicz
(1894-1985)

I. Rodzina. Okres przedwojenny.

Ludwik Mieczysław Spiechowicz urodził się 20 lutego 1894 roku w zaborze austriackim, w Rzeszowie. Jego ojciec (Stanisław) był rzeźnikiem spod Jasła, matka (Aniela z Zatorskich) - nie pracowała zawodowo, nie posiadała wykształcenia i zajmowała się wychowaniem dzieci, których było w sumie szesnaścioro (Ludwik Mieczysław był przedostatnim). Jedyne czworo jego rodzeństwa dożyło lat młodzieńczych.

Gdzieś na przełomie wieków rodzina Spiechowiczów przeprowadziła się do Krakowa, a potem do zaboru rosyjskiego - do Warszawy.

W 1903 roku zmarł ojciec. Potem jedna ze starszych siostr popełniła samobójstwo. Wszystkie dzieci, które przeżyły pracowały zarobkowo, także Mieczysław. Bieda w domu była tak wielka, że cała trójka chłopców spała w kuchni. Młodzi chłopcy zwykle chodzili boso.

Mietek mimo trudnych warunków skończył Gimnazjum Kreczmara w Warszawie. W szkole średniej należał do skautingu oraz do Polskich Drużyn Strzeleckich.

Gdy Austriacy powołali go do wojska (ciągle był obywatelem austriackim) wyjechał do Belgii, gdzie (po ukończeniu kursu językowego i kursu wstępnego) zapisał się do Akademii Handlowej w Antwerpii (w której nauko była bezpłatna). Oprócz nauki interesował się sportem (boksem, szermierką i zapasami), a także wstąpił do PDS (które w Europie Zachodniej działały legalnie), kończąc kurs podoficerski.

Dalej klepał biedę, korzystając z niewielkiej pomocy finansowej starszych braci.

II. Udział w I wojnie światowej i walkach o granice.

Gdy wybuchła I wojna światowa władze belgijskie aresztowały Spiechowicza (jako poddanego austriackiego - Austria należała do bloku państw centralnych, które zaatakowały Belgię na początku sierpnia 1914 roku). Został odesłany do Niemiec, a stamtąd - do Krakowa. Musiał więc przerwać naukę już po pierwszym roku.

W Krakowie, zamiast do armii austriackiej zapisał się do polskiego wojska (punkt werbunkowy PDS był przy ul. Dolnych Młynów). W tym czasie zetknął się z młodszym od siebie Kazikiem Plutą, który przybył do Krakowa z obozu PDS w Nowym Sączu. Obaj uczestniczyli w wypadzie patrolu strzeleckiego do Królestwa (14-22 września 1914 roku), a następnie - jako żołnierze 2 pułku piechoty wysłani zostali na Węgry (30 września). Mieczysław już wtedy używał pseudonimu "Boruta".

Walczył z armią rosyjską na terenie komitatu Marmarosz, a potem w Galicji Wschodniej (m.in. w krwawej bitwie pod Mołotkowem).

W połowie 1915 roku 2 pp wszedł w skład II Brygady (zwanej Karpacką lub "Żelazną"). Świeżo mianowanym dowódcą 2 pp został ppłk Marian Januszajtis. Jednostka stacjonowała na pograniczu Besarabii i Bukowiny.

W bitwie pod Rokitną osłaniał szarżę kawalerii (z 65 uczestników tej szarży 2/3 poległo lub zostało rannych), a następnie brał udział w walkach pod Rarańczą, gdzie sam został poważnie ranny w rękę i odesłany do szpitala do Krakowa.

31 grudnia 1915 roku został awansowany na podporucznika.

W 1916 roku na czele II Brygady stanął płk Józef Haller, a Spiechowicz awansował na porucznika. Jednostka przeszła czasowo pod komendę niemiecką i stacjonowała m.in. w Baranowiczach, a potem w Pułtusku.

W lipcu 1917 roku wraz z większością żołnierzy II Brygady złożył przysięgę. Legioniści, którzy odmówili jej złożenia zostali internowani lub wcieleni do armii austriackiej, natomiast II Brygada wróciła pod komendę austriacką i weszła w skład Polskiego Korpusu Posiłkowego. Nowym dowódcą 2 pp został ppłk Michał Żymierski. Jednostka wróciła w Karpaty.

Po podpisaniu przez państwa centralnego "pokoju chlebowego" z Ukrainą Republiką Ludową (który przyznawał jej chełmszczyznę i część Podlasia) żołnierze II Brygady postanowili zdezerterować z armii austriackiej i uciec do polskiego wojska, które powstawało w Rosji po rewolucji lutowej (w marcu 1917 roku).

W niezwykle niebezpiecznej akcji przekroczenia linii frontu pod Rarańczą (15 lutego 1918 roku) Spiechowicz wykazał się odwagą i stalowymi nerwami. Gdy oficer austriacki zatrzymał przednią kolumnę polskiego wojska, Spiechowicz po prostu wyjął pistolet i go zastrzelił. Jego podwładni otworzyli wówczas ogień do Austriaków, w linii austriackiej powstał wyłom, przez który przedarł się cały pułk.

Doceniając zasługi Spiechowicza na początku marca 1918 roku awansowano go do stopnia kapitana.

II Brygada w marcu 1918 roku dołączyła do II Korpusu polskiego w Rosji, a dowódca II Brygady - Haller objął dowództwo II Korpusu.

Kapitan Spiechowicz został wówczas wysłany przez Hallera na teren okupacji niemieckiej, do Rady Regencyjnej do Warszawy, z obszernym memoriałem, którego celem było umożliwienie II Korpusowi powrót na stronę państw centralnych.

Nocami, w cywilnym ubraniu, we dwójkę z drugim oficerem, przekroczyli na piechotę linię frontu, dotarli koleją do Lwowa, a stąd do Warszawy.

Misja pozornie zakończyła się sukcesem, bowiem Rada Regencyjna uzgodniła z Niemcami, że II Korpus przejdzie linię frontu bez rozlewu krwi. Przy okazji pobytu w Warszawie Spiechowicz odwiedził rodzinę (matkę i siostrę), z którymi nie widział się od wyjazdu do Belgii w 1913 roku).

Jednak w międzyczasie wojska państw centralnych okrążyły II Korpus na Ukrainie, żądając złożenia broni. Jako dezertery z armii austriackiej groziła im kara śmierci. Doszło do bitwy pod Kaniowem (maj 1918 roku), w której Spiechowicz zdążył wziąć udział po powrocie z Warszawy. Z 7 tysięcy żołnierzy II Brygady część poszła do niewoli, część uciekła na Kuban, część aż na Syberię, inni (pod wodzą Hallera) do Murmańska, skąd statkiem przedostali się do Francji. Spiechowicz był w grupie, która trafiła do niemieckiej niewoli.

Zdołał jednak uciec. Dotarł do Kijowa, gdzie odszukał swojego dowódcę - Żymierskiego, który także ukrywa się w mieście.

Ten wysłał go do Rostowa nad Donem, gdzie miał pełnić funkcję oficera łącznikowego w sztabie Białej Armii (Denikin był przychylny formowaniu polskiego wojska na tym terenie).

W październiku 1918 roku Spiechowicz otrzymał kolejne zadanie - utworzenie punktu werbunkowego dla polskich ochotników we Lwowie i skierowanie ich za Don.

We Lwowie tymczasem 1 listopada 1918 roku Ukraińcy podjęli próbę opanowania miasta i proklamowali Zachodnio-Ukraińską Republikę Ludową.

Gdy we Lwowie wybuchły walki Spiechowicz objął komendę w Szkole Sienkiewicza. Było to jedno z miejsc koncentracji sił polskich w mieście, a pod komendą Spiechowicza stało się najsilniejszą polską placówką wojskową we Lwowie. Sam Spiechowicz, mimo młodego wieku (24 lata) w początkowym okresie faktycznie dowodził obroną miasta, zyskując dużą popularność zarówno wśród żołnierzy, jak i polskiej ludności cywilnej. Najważniejszym jego sukcesem wojskowym w tym czasie było odbicie Dworca Głównego z rąk ukraińskich. Podzielił też załogę szkoły na plutony i kompanie, dzięki czemu nabrała ona cech regularnej jednostki wojskowej. Przyjmował także ciągle nowych ochotników. Wśród osób, które w na początku listopada

energiczny kpt. Spiechowicz przyjął do polskiego wojska był młody polski porucznik armii austriackiej - Roman Abraham.

Walki w obronie Lwowa zakończyły się 22 listopada 1918 roku, gdy przybyłe z Przemyśla posiłki polskie pod dowództwem ppłk. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego wyparły ostatecznie Ukraińców z miasta. Wśród osób, które oddały życie w obronie Lwowa był 14-letni Jurek Bitschan - podkomendny Spiechowicza.

Jeszcze w listopadzie 1918 roku zasługi Spiechowicza zostały docenione i otrzymał on awans na majora oraz został wyznaczony na dowódcę II batalionu 1 Pułku Strzelców Lwowskich.

Korzystając z urlopu w styczniu 1919 roku w Lublinie poślubił Irenę Morawską, którą poznał w 1915 roku w Krakowie, gdy przebywał na rekonwalescencji po ranie pod Rarańczą.

W lutym 1919 roku mjr Spiechowicz wyruszył do Francji, gdzie miał przekonać gen. Hallera do pomysłu wysłania kilkuset żołnierzy "błękitnej Armii" do Polski, aby ci wzięli udział w działaniach dywersyjnych w Galicji Wschodniej ("błękitna Armia" została utworzona we Francji w czerwcu 1917 roku, na jej czele stanął Haller po przybyciu do Francji z Murmańska).

We Francji Spiechowicz został mianowany także dowódcą batalionu, tyle że w "błękitnej Armii". Był to III batalion 3 Pułku Strzelców Polskich.

Już w kwietniu 1919 roku mjr Spiechowicz wrócił do Polski i - wraz ze swoim batalionem i innymi formacjami "błękitnej Armii" włączył się w wojnę polsko-ukraińską. Walki trwały do lipca 1919 roku i zakończyła się całkowitym wyparciem Ukraińców za Zbrucz.

1 września 1919 roku nastąpiła reorganizacja i "błękitna Armia" została włączona do Wojska Polskiego.

1 września 1919 roku mjr Spiechowicz został zastępcą dowódcy 19. pułku strzelców, którego nazwę zmieniono później na 143. Pułk Piechoty Strzelców Kresowych a w marcu 1920 roku - na 4. Pułk Strzelców Podhalańskich. "Podhalańczycy" weszli w skład 12. Dywizji Piechoty i rozpoczęli działania bojowe w wojnie polsko-bolszewickiej. Nastąpiła też zmiana na stanowisku dowódcy - został nim Spiechowicz, który w kwietniu 1920 roku otrzymał awans na podpułkownika (w wieku zaledwie 26 lat).

W czerwcu 1920 roku 4. psp prowadził na Ukrainie ciężkie walki z Armią Konną Budionnego ponosząc dotkliwe straty (z 1850 żołnierzy pozostało zaledwie 600). Spiechowicz nie dowodził w tych walkach, gdyż w maju półprzytomny wylądował w szpitalu polowym. Zachorował na tyfus plamisty. Uciekł z rekonwalescencji na początku sierpnia 1920 roku. W tym czasie jego pułk wchodził już w skład II Brygady Górskiej, która (wraz z I Brygadą Górską) tworzyła Dywizję Górską Strzelców Podhalańskich. Jej dowódcą był - niezwykle popularny wśród żołnierzy - gen. bryg. Andrzej Galica.

Dywizja Górską weszła w skład Frontu Środkowego gen. Edwarda Śmigłego-Rydza i uczestniczyła w decydującej ofensywie znad Wieprza. Jednostka dowodzona przez Spiechowicza wyróżniła się w walkach w sposób szczególny i goniła bolszewików za Bug, zajmując m.in. Tykocin, wkraczając do Białegostoku, a następnie biorąc udział w operacji niemeńskiej.

26 września 1920 roku doszło do krwawej bitwy pod Obuchowem (Dywizja Górską straciła tam 200 żołnierzy). Bitwa ta została uznana za dzień święta tej jednostki. W toku tych walk ppłk Spiechowicz wyróżnił się męstwem i energią.

W dowód uznania dla jego zasług został odznaczony Orderem Virtuti Militari V Klasy

III. Działalność w II Rzeczypospolitej

W 1921 roku Spiechowicz został skierowany przez Szefa Sztabu Generalnego gen. Tadeusza Rozwadowskiego na II kurs w Szkole Sztabu Generalnego. Jednym z kolegów z kursu był ppłk Tadeusz Zieleniewski, który pomagał mu nadrobić zaległości (większość uczestników kursu zaczęła naukę w roku 1919, przerwała ją w okresie wojny i po wojnie ją kontynuowała, podczas gdy Spiechowicz zaczął naukę razem z nimi, ale dopiero w 1921 roku). Kurs ukończył z oceną bardzo dobrą.

W okresie nauki w szkole, w 1921 roku, Spiechowicz idąc za przykładem innych legionistów zmienił swoje nazwisko rodowe w ten sposób, że dodał do niego swój legionowy pseudonim "Boruta"

We wrześniu 1921 roku, po ukończeniu kursu, został powołany na szefa sztabu 8 Dywizji Piechoty w Modlinie.

Po odbyciu rocznej praktyki, w 1922 roku został zastępcą szefa sztabu w Dowództwie Okręgu Korpusu (DOK) nr VII w Poznaniu. Aby przeprowadzić się z Modlina do Poznania dostał do dyspozycji cały wagon kolejowy. Ponieważ jednak nie miał dużo dobytku, więc zabrał ze sobą kilka worków ziemniaków. Stało się to w Poznaniu okazją do kpin i żartów z młodego oficera, który pochodził z biednej rodziny i nie był dobrze sytuowany materialnie.

W 1924 roku został przeniesiony do 32 pułku piechoty w Łucku.

Pod koniec tego roku uzyskał awans do stopnia pułkownika.

W maju 1925 roku został dowódcą 71 pułku piechoty w Ostrowi Łomżyńskiej (dzisiaj - Ostrów Mazowiecka).

W czasie Zamachu Majowego 12 maja 1926 roku płk Boruta-Spiechowicz zarządził alarm bojowy, nakazał wydanie żołnierzom 71 pp ostrej amunicji i o godzinie 22.00 wyruszył pociągiem do Warszawy, aby walczyć po stronie rządowej. Przezornie nakazał jednak żołnierzom, aby pierwsi nie otwierali ognia do zamachowców. Wskutek różnych zbiegów okoliczności (min. strajku kolejarzy) pułk dotarł do Targówka dopiero rano 13 maja przed godziną 6.00 (80 km przejechali w 8 godzin). Stąd Boruta próbował ruszyć pieszo w stronę Pragi. Nic z tego nie wyszło, bowiem został zablokowany przez siły wierne Marszałkowi. Na dodatek dwóch jego oficerów wraz ze swoimi kompaniami przeszło na stronę zamachowców. W tej sytuacji Boruta-Spiechowicz nakazał żołnierzom załadunek do wagonów i powrót pułku do koszar.

Gdy władzę przejął Piłsudski Boruta-Spiechowicz miał podać się do dymisji. Marszałek jego dymisji jednak nie przyjął (według innej wersji - miał domagać się, aby dwaj oficerowie, którzy w czasie zamachu opuścili pułk nie mieli powrotu pod jego komendę z tej racji, że nie wykonali jego rozkazów - Piłsudski miał spełnić jego życzenie i wyciągnąć do niego rękę, którą miał uścisnąć). Ostatecznie zamiast dymisji był awans. 1 września 1926 roku Piłsudski powołał go do Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych na stanowisko I oficera sztabu inspektora armii. Jego zwierzchnikami byli kolejno: gen. Edward Śmigły-Rydz, a później - gen. Gustaw Orlicz-Dreszer (który w czasie Zamachu dowodził wojskami lojalnymi wobec Piłsudskiego).

W czasie pobytu w Warszawie miały miejsce dwa wydarzenia, które dobrze charakteryzują osobowość ppłk. Boruty-Spiechowicza. Nie wstydził się w czasie przyjęcia dla wyższych oficerów z żonami otworzyć drzwi swego mieszkania gospodyni ze wsi, która zaopatrywała jego dom w wiejskie produkty. Jak zwykle pomógł jej zdjąć z pleców ciężki kosz i jak zwykle pocałował ją w rękę, co w towarzystwie było później złośliwie komentowane. Z kolei w 10-tą rocznicę bitwy pod Rarańczą odwiedził w więzieniu swego dawnego dowódcę (Żymierskiego), który odbywał karę więzienia za zakup niezdatnych do użytku francuskich masek przeciwgazowych.

Po odbyciu odpowiedniego stażu w instytucjach centralnych Wojska Polskiego Boruta-Spiechowicz został awansowany na wyższe stanowiska w wojsku, ale poza Warszawą. W 1928

roku został dowódcą piechoty dywizyjnej 20 Dywizji Piechoty w Baranowiczach.

Awansowi w wojsku towarzyszyło niepowodzenie w życiu osobistym. Od 1932 roku Boruta-Spiechowicz pozostawał w separacji ze swoją żoną, która przeprowadziła się wraz z dwójką dzieci do swoich rodziców, do Lublina.

W latach 1934 - 1939 był dowódcą 22 Dywizji Piechoty Górskiej w Przemyślu. Boruta-Spiechowicz aktywnie uczestniczył w życiu miasta, jego prywatne życie było natomiast skromne, a nawet ascetyczne.

W 1936 roku otrzymał awans na generała brygady.

W marcu 1939 roku, w obliczu zbliżającej się nieuchronnie wojny został mianowany na dowódcę Grupy Operacyjnej "Bielsko". Sytuacja była niezręczna, bowiem w skład tej grupy wchodziła 6 Dywizja Piechoty dowodzona przez generała Bernarda Monda, który - mimo, że nominację generalską otrzymał znacznie wcześniej - został podwładnym Boruty-Spiechowicza. Na tym tle doszło do jakiejś niechęci między oboma generałami.

Grupa Operacyjna "Bielsko" miała bronić prawie 60 kilometrów granicy od lasów pszczyńskich po Beskid Śląski. Na prawym swym skrzydle miała Grupę Operacyjną "Śląsk", którą dowodził gen. Jan Jagmin-Sadowski. Obie grupy wchodził w skład Armii "Kraków" dowodzonej przez gen. Antoniego Schyllinga.



IV. Udział w II wojnie światowej

Zadaniem GO "Bielsko" było rozpoznanie sił nieprzyjaciela atakującego na Kraków i opóźnianie jego marszu. Już 3 września grupę przemianowano na Grupę Operacyjną "Boruta" i włączono do niej także 10 Brygadę Kawalerii Pancerniej płk. Stanisława Maczka.

1 września udało się powstrzymać niemieckie natarcie, ale 2 września 6 DP poniosła ciężkie straty w walkach w rejonie Pszczyny. Niemcy szli do przodu, a Polacy się cofali. Boruta-Spiechowicz, wraz ze swym sztabem, stacjonował kolejno w Bielsku, Kętach, Wadowicach, Skawinie, Wieliczce oraz w folwarku Jasień.

7-8 września GO "Boruta" toczyła ciężkie walki o przeprawy na Dunajcu (już w ramach Armii "Karpaty" gen. Kazimierza Fabrycego, którego błędy w dowodzeniu postawiły GO "Boruta" w trudnej sytuacji). Z uwagi na przewagę nieprzyjaciela musiała jednak wycofać się za rzekę Tanew (dopływ Sanu) ponosząc duże straty.

W toku pierwszego tygodnia walk Boruta-Spiechowicz dwukrotnie przechodził ciężkie kryzysy psychiczne wywołane niepowodzeniami.

Nad Sanem GO "Boruta" została ponownie podporządkowana Armii "Kraków".

17-20 września jednostka ta brała udział w bitwie pod Tomaszowem Lubelskim, w której została całkowicie rozbita. Większość żołnierzy skapitulowała. Boruta-Spiechowicz 19 września dostał się do niewoli niemieckiej, ale zdołał z niej zbiec i w przebraniu cywilnym 22 września dotarł do Lwowa, który tego samego dnia skapitulował przed Sowiecami.

W okupowanym przez Sowieców Lwowie włączył się w budowę konspiracji. Generał Marian Żegota-Januszajtis utworzył już w mieście Polską Organizacją Walki o Wolność (POWW). Boruta-Spiechowicz został jego zastępcą i dowódcą POWW na prowincji.

Warunki pracy konspiracyjnej we Lwowie były bardzo trudne, bowiem Boruta-Spiechowicz był dobrze znany w mieście, a liczna grupa Ukraińców i Żydów chętnie udzielała informacji NKWD. W rezultacie POWW dość szybko była zinfiltrowana przez Sowieców.

27 października (5 dni po "wyborach" do Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Ukrainy, do których zbojkotowania wezwała POWW) Januszajtis został aresztowany przez NKWD i kierownictwo organizacji przejął Boruta-Spiechowicz.

W szpitalu w mieście znajdował się gen. Władysław Anders, który po walkach z Niemcami przedzierał się na Węgry, ale został postrzelony przez Ukraińców i w końcu dostał się do niewoli sowieckiej. Na początku listopada Boruta-Spiechowicz odwiedził Andersa potajemnie, namawiając do ucieczki ze szpitala. Ten miał odmówić i poprosić, aby gen. Sikorski przeniósł go "w drodze dyplomatycznej" do Paryża. Anders kwestionował treść tej rozmowy, którą ujawnił Boruta-Spiechowicz, natomiast podkreślał, że obaj uroczyście sobie przyrzekli, że jej nie ujawnią. Tymczasem Boruta-Spiechowicz przesłuchiwany przez NKWD zeznał, iż tym spotkaniu z Andersem (o co ten miał do niego pretensje po zwolnieniu ich obu z moskiewskiego więzienia w sierpniu 1941 roku). Boruta przyznał się do ujawnienia spotkania w zeznaniach, ale podkreślał, że NKWD miało już wiedzę na ten temat, zaś on działał w dobrej wierze, aby Andersa chronić, a nie aby mu zaszkodzić. Sprawa zakończyła się w 1945 roku sądem honorowym w Londynie, w atmosferze wzajemnych oskarżeń obu generałów, a do starych urazów doszły jeszcze nowe.

W tej sytuacji Boruta-Spiechowicz, mają doświadczenie w tego typu misjach z czasów I wojny światowej i walk o granice, zdecydował przedzierać się do Paryża, aby osobiście porozmawiać z Sikorskim. Wyruszył ze Lwowa 11 listopada 1939 roku i już 3 dni później został zatrzymany przez NKWD na granicy sowiecko-węgierskiej. Członkowie konspiracji we Lwowie dowiedzieli się o jego uwięzieniu dopiero w grudniu 1939 roku (stąd ich mylne przekonanie, że nieudana wyprawa do Paryża miała miejsce dopiero w grudniu).

Więziony był najpierw w Rafajłowej, potem w Stanisławowie, potem w Czerkasach, wreszcie przewieziono go z powrotem do Lwowa. Początkowo nie przyznawał się do swojej tożsamości, co doprowadziło do jego bójki z przesłuchującymi go enkawudzistami we Lwowie (sowiecki oficer uderzył Borutę-Spiechowicza w twarz, ten - świetnie wysportowany i uprawiający m.in. boks - natychmiast mu oddał; nierówna walka skończyła się skatowaniem polskiego generała przez trzech oprawców, którzy posługiwali się pałkami). Potem przesłuchiwał go gen. Iwan Sierow, który zarządził jego konfrontację z jednym z profesorów lwowskich. Gdy ten rozpoznał więźnia nie było sensu ukrywać swojej tożsamości.

Po pewnym czasie Boruta-Spiechowicz został przewieziony do Moskwy (na Łubiankę), gdzie przesłuchiwał go Beria. Ten zaproponował mu tworzenie polskiego wojska w Sowietach. Odpowiedział, że może to uczynić tylko na polecenie polskiego rządu.

W maju 1941 roku (tj. po półtora roku od aresztowania) śledztwo na Łubiance zakończyło się. Boruta-Spiechowicz został oskarżony o udział w nielegalnej polskiej konspiracji wojskowej, prowadzącej działalność na szkodę Sowietów.

Do procesu jednak nie doszło, bo wybuchła wojna niemiecko-sowiecka (22 czerwca 1941 roku), a w Londynie podpisany został układ Sikorski-Majski (30 lipca 1941 roku). 2 sierpnia 1941 roku Boruta-Spiechowicz znalazł się na wolności. Większość zwolnionych oficerów, w tym Boruta-Spiechowicz, stacjonowała w olbrzymim hotelu "Moskwa" niedaleko Kremla.

12 sierpnia 1941 roku Prezydium Rady Najwyższej ogłosiło dekret o amnestii dla obywateli polskich w ZSRR, 14 sierpnia - podpisano polsko-sowiecką konwencję wojskową, na mocy, której przystąpiono do formowania polskiej armii w ZSRR. Jej dowódcą został ostatecznie gen. Anders (który ze Lwowa także trafił do moskiewskich więzień: Butyrki i Łubianka i został zwolniony 4 sierpnia 1941 roku).

Boruta-Spiechowicz został dowódcą 5 Wileńskiej Dywizji Piechoty w ramach Armii Andersa (6 DP dowodził gen. Michał Karaszewicz-Tokarzewski). Szefem sztabu 5 DP został ppłk Zygmunt Berling (były legionista z I Brygady).

Berlinga nie lubiano w polskim wojsku z kilku powodów. Głównym było to, że w 1939 roku w czasie okupacji Wilna zgłosił się na zarządzenie NKWD rejestracji oficerów, po czym, gdy został wywieziony do Starobielska, poprosił o przyjęcie do Armii Czerwonej. Stamtąd, wraz z nieliczną grupą wyselekcjonowanych oficerów został przewieziony do "willi szczęścia" w Małachówce pod Moskwą. Zachowania te nie licowały z godnością i honorem polskiego oficera, ale pozwoliły zachować mu życie, podczas gdy jego koledzy więzieni w Starobielsku zostali zamordowani w Katyniu. Ponadto Berling przed wojną rozwiódł się i został skazany przez Sąd Honorowy za niegodne oficera postępowanie z majątkiem swojej żony.

Boruta-Spiechowicz początkowo bronił Berlinga w stosunku do oficerów ze swojego pułku, deklarując, że każdy ma prawo walczyć z Niemcami. Jednak w późniejszym okresie między oboma oficerami powstał konflikt (jego źródłem była nielojalność Berlinga w stosunku do swojego zwierzchnika). Ostatecznie w lutym 1942 roku Anders, na wniosek Boruty-Spiechowicza przeniósł Berlina na stanowisko komendantem bazy odbiorczo-ewakuacyjnej w Krasnowodzku (nad Morzem Kaspijskim).

5 DP formowała się w trudnych warunkach, początkowo w Tatiszczewie (na północny-wschód od Saratowa). Żołnierze sami musie zbudować sobie baraki (brakowało drzewa i narzędzi do wyrębu lasu), brakowało sprzętu wojskowego a racje żywnościowe były bardzo skromne.

14 grudnia 1941 roku dywizję wizytował Sikorski. Przemawiał wówczas dowódca 5 DP, który - z jednej strony nie szczędził gorzkich słów Sowietom, z drugiej - zakończył przemówienie słowami: "Marszałek Stalin i Generał Sikorski niech żyją!".

W styczniu 1942 roku 5 DP została przeniesiona do Dżał-Abad w Kirgizji. Anders postanowił wówczas pozbyć się Boruty-Spiechowicza ze swojej armii. Przyczyną były z jednej strony pretensje Andersa o ujawnienie przed NKWD ich spotkania we lwowskim szpitalu, a z drugiej - przypuszczenia, że Boruta-Spiechowicz mógłby zastąpić Andersa na jego funkcji.

W marcu 1942 roku Boruta-Spiechowicz został mianowany przez Andersa dowódcą wszystkich oddziałów polskich ewakuowanych z ZSRR do Iranu. Opuścił Sowiety w tzw. pierwszej ewakuacji (na przełomie maja i kwietnia 1942 roku) wypływając statkiem "Stalin" z bazy w Krasnowodzku.

Do Iranu przyплыł 5 kwietnia 1942 roku. Udał się do Teheranu, gdzie okazało się, że dowódcą wojsk polskich w Iranie jest inna osoba, a gen. Anders powołując go na to stanowisko przekroczył swoje kompetencje. Boruta-Spiechowicz był rozczarowany, załamany i wściekły na Andersa. Gdy w Kairze spotkał się z nim (gdy ten wracał z Londynu do Sowietów), doszło do gwałtownej wymiany zdań.

Ostatecznie Boruta-Spiechowicz został mianowany przez Sikorskiego zastępcą dowódcy I Korpusu w Szkocji (gen. Mariana Kukieła) i udał się do Wielkiej Brytanii.



*W pierwszym rzędzie od lewej: gen. Michał Karaszewicz-Tokarzewski, gen. Władysław Anders,
gen. Mieczysław Boruta-Spiechowicz.*

W drugim rzędzie od lewej: gen. Zygmunt Bohusz-Szyszko, płk Leopold Okulicki

Do wielkiej Brytanii dotarł 18 czerwca 1942 roku. We wrześniu został mianowany dowódcą I Korpusu Pancerno-Motorowego, który stacjonował w Szkocji. Przeniósł się do miasta Falkirk.

Początkowa dobra współpraca z Naczelnym Wodzem załamała się na początku 1943 roku. Sikorski pod presją Brytyjczyków postanowił wydzielić z Korpusu dywizję pancerną i skierować ją do walki na kontynencie. Boruta-Spiechowicz sprzeciwiał się temu, uważając, że Korpus powinien być użyty w decydujących walkach na kontynencie jako całość. Ostatecznie w marcu 1943 roku Boruta-Spiechowicz został zwolniony ze stanowiska (na swoją prośbę) i udzielono mu 6-miesięcznego urlopu.

W czasie urlopu generał uprawiał sport, czytał książki, polował i poznał swoją przyszłą drugą żonę, Angielkę, Norę Morgerison.

Jego pierwsza żona mieszkała u swojej matki w Lublinie, córka (Irena) od czerwca 1942 roku należała do NSZ, syn (Mieczysław) usiłując przedostać się na Zachód utknął w 1942 roku w Rumunii, gdzie doczekał wkroczenia Armii Czerwonej, po czym dopiero odleciał do Neapolu. Z ojcem spotkał się dopiero w maju 1945 roku.

Gdy po śmierci gen. Sikorskiego (w lipcu 1943 roku) Naczelnym Wodzem został gen. Sosnkowski, Boruta-Spiechowicz wrócił na stanowisko dowódcy I Korpusu Pancerno-Motorowego i pogodził się z faktem wydzielenia z niego Dywizji Pancernej (gen. Maczka).

W drugim rzucie operacji Overlord Dywizja ta została rzucona front (początek sierpnia 1944 roku), rozpoczynając swój szlak bojowy od bitwy pod Falaise w Normandii. Boruta-Spiechowicz przebywał na froncie jedynie kilka dni w październiku 1944 roku wizytując 1 DPanc.

Po powrocie na Wyspy przebywał w Falkirk.

Konflikt Boruty-Spiechowicza z Andersem doprowadził do wszczęcia postępowania przed Sądem Honorowym dla generałów. Gdy jesienią 1944 roku Prezydent RP powołał Andersa na stanowisko pełniącego obowiązki Naczelnego Wodza postępowanie zostało faktycznie zawieszono.

W marcu 1945 roku Anders zwolnił Borutę-Spiechowicza ze stanowiska dowódcy I Korpusu Pancerno-Motorowego.

Po powrocie z niewoli gen. Komorowskiego i po objęciu przez niego obowiązków Naczelnego Wodza sprawę przed Sądem Honorowym wznowiono. Ostatecznie w sierpniu 1945 roku została ona umorzona, a zarzuty obu generałów względem siebie oddalono.

Dla Boruty-Spiechowicza nie było już jednak miejsca na Zachodzie. Był skonfliktowany z Andersem, nie uczestniczył w działaniach bojowych, a więc jego pozycja w środowisku żołnierskim była słaba. W tych warunkach zdecydował się na powrót do kraju.

V. Okres stalinowskich represji

W grudniu 1945 roku wrócił do kraju. Jego syn pozostał za granicą. Ukończył studia w Anglii, a później wyjechał do Kanady.

Na Wyspach pozostała także angielska narzeczona Boruty-Spiechowicza, która początkowo nie miała zgody na wyjazd do Polski.

Generał po przylocie do kraju skontaktował się z żoną, która cały czas mieszkała wraz z matką w Lublinie. Ta wyraziła zgodę na rozwód. Utrzymywał też kontakty ze swoją córką, która mieszkała w Jeleniej Górze (bywał u niej, jak również ona odwiedzała go w Warszawie).

Na przełomie lutego i marca 1946 roku generał poleciał ponownie do Londynu i przebywał

tam jeden miesiąc. Towarzyszył mu płk Kuropieska. Wyjazd ten wiązał się prawdopodobnie z koniecznością zamknięcia jakichś spraw za granicą. W czasie pobytu w Wielkiej Brytanii spotkał się oczywiście z synem oraz z narzeczoną, która przygotowywała się do przyjazdu do Polski.

W czerwcu 1947 roku Nora Margerisson przybyła do kraju (już po rozwiązaniu małżeństwa Mieczysława i Ireny Spiechowiczów). Wkrótce uzyskała polskie obywatelstwo (mimo, że nie mówiła dobrze po polsku - między sobą małżonkowie rozmawiali po angielsku). 1 października 1947 roku zawarli ślub cywilny (ślub kościelny - dopiero w lutym 1967 roku w Zakopanem, po śmierci pierwszej żony).

Boruta-Spiechowicz na początku 1946 roku został mianowany przez swego dawnego dowódcę Michała Rolę-Żymierskiego (ówczesnego Ministra Obrony Narodowej) zastępcą szefa Departamentu Piechoty i Kawalerii w Ministerstwie Obrony Narodowej.

Jednak już w lipcu 1946 roku, po konflikcie z gen. Karolem Świerczewskim, został przeniesiony do rezerwy (Boruta, w obecności innych oficerów, ostro zwrócił uwagę Świerczewskiemu, gdy ten prowadził agitację w lokalu wyborczym w czasie trwania referendum 30 czerwca 1946 roku).

Po wystąpieniu z wojska Boruta-Spiechowicz nabył (już w lipcu 1946 roku) 7-hektarowe gospodarstwo rolne w Skolwinie (wówczas Żółwino) pod Szczecinem. Charakterystyczne jest, że wiele gospodarstw w jego sąsiedztwie nabyli żołnierze z II Korpusu, którzy także wrócili do kraju. Zapewniało to generałowi względne bezpieczeństwo, mimo, że czasy były niespokojne - zdarzały się napady i podpalenia. Dodatkowym gwarantem bezpieczeństwa były dwa duże psy, które generał spuszczał na noc z łańcucha.

Praca na roli była dla Boruty-Spiechowicza trudna, gdyż nie miał on w tej dziedzinie żadnego doświadczenia a ponadto skończył w 1944 roku już 50 lat. Pewnym rozwiązaniem okazali pracownicy rolni, których zatrudnił do pomocy. Gospodarstwo nie było duże, ale w jego skład wchodziły: dwa konie, dwie krowy, dwie grzędy drobiu, 12 uli i sad owocowy.

W 1950 roku jego córka wraz z dzieckiem i mężem przeprowadziła się do Szczecina i zamieszkała w niedalekim sąsiedztwie ojca.

Po jego powrocie do kraju interesował się nim zarówno Główny Zarząd Informacji Ministerstwa Obrony Narodowej, jak i Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego.

Wiadomo, że GZI prowadził jego obserwację w 1946 roku (w okresie, gdy generał pełnił służbę w ludowym Wojsku Polskim) i interesował się nim także w okresie późniejszym. Między innymi w 1948 roku dokonano podstępnego zatrzymania generała w celu sprowadzenia go do Warszawy (rzekomo w celu uzupełnienia ewidencji). Akcją kierował por. Czesław Kiszczak z GZI. Zakończyła się ona niepowodzeniem, bowiem generał oświadczył tajniakom, że dobrowolnie do Warszawy nie pojedzie i konieczne byłoby użycie wobec niego siły fizycznej.

Natomiast MBP zaniechała inwigilacji generała dopiero w 1955 roku (była ona prowadzona nieprzerwanie przez dziewięć lat).

Mimo tych zainteresowań ze strony służb komunistycznych generał nie był ani razu aresztowany (poza wymienioną wyżej próbą przewiezienia go do Warszawy), ani formalnie przesłuchiwany. Nie przeprowadzono też u niego rewizji.

VI. Działalność po 1956 roku

Po Październiku Boruta-Spiechowicz publicznie poparł Gomułkę, w styczniu 1957 roku, w

wywiadzie prasowym dla „Głosu Szczecińskiego” zaapelował o udział w wyborach do Sejmu PRL II kadencji, a w 1958 roku nawet sam został radnym Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie.

Gdy w 20. rocznicę Września w „Głosie Szczecińskim” ukazał się artykuł "Bo z nami Śmigły-Rydz", który był obraźliwy dla korpusu oficerskiego II Rzeczypospolitej, Boruta-Spiechowicz na sesji WRN publicznie skomentował ten tekst, co doprowadziło do słownej utarczki z innym radnym. Na wniosek Boruty-Spiechowicza powołano sąd polubowny, którego orzeczeniem Boruta-Spiechowicz był nieusatysfakcjonowany i w czerwcu 1960 roku złożył mandat radnego.

Nie wiemy kiedy uczestnicy nurtu niepodległościowego nawiązali z nim kontakt. Najwcześniejsza informacja pochodzi z jesieni 1960 roku. Bolesław Ziemiański spotkał się wtedy z generałem w Szczecinie. Relacjonował potem kolegom w Warszawie (być może z pewną przesadą), że Boruta-Spiechowicz "urządził się świetnie, bo zajął w dużej wsi gospodarstwo bardzo ładne. Gospodarstwo to prowadzi jego ordynans, który sprowadził pół wsi swoich znajomych, tak że cała wioska pracuje dla Boruty. A do Boruty należy tylko rano odwożenie warzyw do Szczecina samochodem. Boruta w ogóle nie zajmuje się polityką i nie ma rozeznania politycznego. Dla niego wyrocznią [jest] Prymas. Co Prymas powie [to] dla niego jest święte".

Dodajmy, że samochodem, którym wożono warzywa na targ w Szczecinie był sprowadzony z Wielkiej Brytanii morris, budzący w zgrzebnym PRL-u lat 60. sporą sensację. Za jego kierownicą siedziała zawsze żona Boruty-Spiechowicza – Nora, która była miłośniczką motoryzacji i bardzo dobrze prowadziła samochód (na śliskich górskich drogach na Podhalu potrafiła z łatwością urwać się bezpiece). W 1970 roku pani Nora dostała od rodziny z Wielkiej Brytanii w prezencie nowe auto – był to sportowy zielony triumph.

W styczniu 1964 roku Boruta-Spiechowicz wraz z żoną przenieśli się do Zakopanego i zamieszkali w piętrowym domu przy ul. Szymanowskiego, który Boruta nabył w 1963 roku w trakcie budowy i którego budowę dokończył. Generał mieszkał tutaj aż do swej śmierci.

Za przełomowy dla nurtu niepodległościowego należy uznać rok 1968, kiedy przypadała 50 rocznica odzyskania niepodległości. 15 września 1968 roku na Jasnej Górze doszło do spotkania Episkopatu Polski ze środowiskiem kombatanckim. W czasie wspólnego obiadu w imieniu Episkopatu głos zabrał kardynał Wojtyła. a w imieniu środowisk kombatanckich: Boruta-Spiechowicz i Ludwik Muzyczka.

Po tym wydarzeniu kombatancki zaczęli organizować nabożeństwa w ważne rocznice patriotyczne w katedrze św. Jana w Warszawie (poczynając od 11 listopada 1968 roku) i ruszyły opłatki Prymasa z kombatanckimi organizowane przy ul. Miodowej (poczynając od 29 grudnia 1968 roku).

Współpraca Kościoła z kombatanckimi (wśród których czołową rolę odgrywali piłsudczycy) nie była oczywista dla obu stron (przed wojną relacje między piłsudczycami a Kościołem były chłodne). Teraz, w warunkach PRL-u, poparcie Kościoła dla piłsudczyckiego nurtu niepodległościowego miało znaczenie kluczowe, gdyż pozwalało zintensyfikować działalność na zewnątrz, skierowaną do szerszych grup społeczeństwa.

Generał Boruta-Spiechowicz współpracował z nurtem niepodległościowym, pełniąc często funkcje jego reprezentanta zarówno wobec władz państwowych, jak i kościelnych. Ponieważ Boruta-Spiechowicz był fizycznie bardzo sprawny i cieszył się dobrym zdrowiem, stąd też często pokazywał się publicznie. Był także odważny i nie unikał publicznych wystąpień, a język miał

ostrzy.

Tym bardziej rzucał się w oczy, że występował w przedwojennym mundurze generalskim (którego elementem była nieużywana wówczas w ludowym Wojsku Polskim rogatywka). Mundur ten pochodził jeszcze sprzed wojny i ocalał, zakopany w ziemi, dzięki przedwojennemu kierowcy generała (który po wojnie wydobył „skarb” i przywiózł go generałowi do Szczecina). Boruta-Spiechowicz miał jeszcze drugi taki mundur (uszyty w 1946 roku), który podarował później generałowi Abrahamowi. „Gdy generał szedł sprężystym pewnym krokiem w tym mundurze, wydawało się, że to sam mundur idzie, a Boruta mu jedynie towarzyszy”.

W okresie gdy żył Roman Abraham obaj generałowie często występowali razem. Dotyczyło to działań mających na celu uhonorowanie żołnierzy uczestniczących w kampanii polskiej w 30. rocznicę Września, opłatków Starej Wiary z Prymasem Wyszyńskim, "drugiej obrony Lwowa" czy też złożenia na Jasnej Górze orderów Virtuti Militari jako wotów (3 maja 1976 roku).



Obaj generałowie zarówno występowali wspólnie, jak też się uzupełniali: gdy jeden brał udział w opłatku kombatanckim w Warszawie, drugi uczestniczył zwykle w opłatku w Poznaniu (Abraham) lub Krakowie (Boruta-Spiechowicz). Ten ostatni znany był z ostrego języka, stąd jego przemówienia publiczne wzbudzały zwykle większy oddźwięk społeczny, z drugiej strony - także pewną obawę Prymasa. Przykładowo można tu wymienić jego "mowy opłatkowe" 8 stycznia 1971 roku ("Nadszedł przecież czas działania! Upomnijmy się o tę naszą Polskę, prawdziwie demokratyczną, naprawdę niepodległą, sprawiedliwą i katolicką") oraz 29 grudnia 1976 roku ("W państwie naszym dominuje potworne zakłamanie, bezprawie. Panuje i rządzi strach. Ale Warszawa

walcząca, Warszawa cierpiąca obudzi się i wyjdzie z tych obecnych opresji znów zwycięska. Zwycięska na czele zwycięskiego narodu!").

Najważniejszym samodzielnym wystąpieniem politycznym Boruty-Spiechowicza za życia Abrahama był list do komisji sejmowej, która przygotowywała projekt zmiany Konstytucji PRL (do wiadomości premiera Piotra Jaroszewicza oraz Ministra Obrony Narodowej - Jaruzelskiego - obaj byli wojskowymi), w którym wyrażał swój sprzeciw przeciwko zmianom "zmierzającym do ograniczenia suwerenności narodu ustalonej tradycją w stosunkach wewnętrznych i międzynarodowych". Było to pierwsze publiczne wystąpienie stanowiące protest nie tylko przeciwko zapisom dotyczącym kierowniczej roli PZPR, ale także przeciwko - wprowadzonemu w ostatniej chwili - zapisowi dotyczącemu przyjaźni polsko-sowieckiej. List nosił datę 14 stycznia 1976 roku. Wysłany 5 dni wcześniej list Episkopatu, który także dotyczył tego zapisu, nie miał publicznego charakteru. Natomiast Boruta-Spiechowicz treść swego listu ujawnił już 10 stycznia 1976 roku na opłatku u ojców Dominikanów w Krakowie (przed przybycie kardynała Wojtyły). Wywołał to ostrą reakcję ze strony SB.

Po śmierci Abrahama Boruta-Spiechowicz, już samodzielnie, kontynuował działalność publiczną. Wśród najważniejszych jego działań o charakterze politycznym po 1976 roku należy zaliczyć:

- sygnowanie swoim nazwiskiem różnych dokumentów Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, a przede wszystkim - pierwszego dokumentu ROPCiO - "Apelu do społeczeństwa polskiego" z 25 marca 1977 roku;
- wystąpienie na I zjeździe "Solidarności" 27 września 1981 roku,
- objęcie honorowego patronatu nad reaktywowanymi w 1981 roku Marszami Szlakiem I Kompanii Kadrowej (fakt, że Boruta-Spiechowicz) został w 1984 roku formalnie komendantem tego Marszu nadawało tej imprezie pozorów legalności, choć po 13 Grudnia bezpieczeństwa podejmowała różne działania mające na celu zdławić tę inicjatywę, która mimo to była kontynuowana do końca PRL-u i jest kontynuowana do dzisiaj.

Podstawowa bibliografia:

- Wojciech Grobelski, *General Brygady Ludwik Mieczysław Boruta-Spiechowicz (1894-1985)*, Warszawa 2010,
- Mirosław Lewandowski, *Interrex. Niepodległościowe środowisko kombatanckie wobec Prymasa Stefa Wyszyńskiego w latach 1956-1981*, Warszawa 2020